



Trzęsienie ziemi w Turcji i jego potencjalne skutki polityczne

[**Jan Niemiec**](#)

Rankiem 6 lutego 2023 roku na pograniczu Turcji i Syrii doszło do potężnego trzęsienia ziemi (7,8 w skali Richtera), po którym nastąpiła fala ponad stu wyjątkowo silnych wstrząsów wtórnych. W wyniku kataklizmu w obu państwach zginęło około 23 tysiące ludzi, a prawie 100 tysięcy odniosło obrażenia (stan na piątek 10 lutego 2023). W samej Turcji negatywne skutki trzęsienia ziemi odczuło niemal 20 milionów mieszkańców, natomiast uszkodzeniu uległo kilkadziesiąt tysięcy budynków znajdujących się na obszarze trzynastu prowincji położonych w południowych i wschodnich regionach kraju. Ze względu na swoją magnitudę, skalę zniszczeń oraz liczbę ofiar śmiertelnych, opisywana klęska żywiołowa jest największym tego typu zjawiskiem w historii Republiki Turcji od czasu trzęsienia ziemi w Erzincan w 1939 roku. W obliczu ogromu strat ludzkich i materialnych prezydent Recep Tayyip Erdoğan ogłosił wprowadzenie trzymiesięcznego stanu wyjątkowego na terenie dziesięciu prowincji najbardziej dotkniętych katastrofą naturalną, gdzie obecnie nadal trwa akcja ratunkowo-poszukiwawcza, a także kierowana jest pomoc humanitarna dla ocalałych. Z perspektywy władz w Ankarze trzęsienie ziemi jest kolejnym z serii poważnych wyzwań (obok starć z Kurdami, zwiększonego zagrożenia terrorystycznego, przedłużającego się kryzysu gospodarczego i rosnących napięć społecznych), mogących zaważyć na rezultacie wyborów prezydenckich i parlamentarnych, które zostały zaplanowane na maj bieżącego roku.

W poniedziałek 6 lutego 2023 roku po godzinie 4:00 (godzina 2:00 czasu środkowoeuropejskiego) południowo-wschodnią Turcję oraz północno-zachodnią Syrię nawiedziło silne trzęsienie ziemi o magnitudzie 7,8 w skali Richtera. Epicentrum znajdowało się na głębokości prawie 20 kilometrów pod miastem Pazarcık, leżącym w prowincji Kahramanmaraş. Zgodnie z danymi przekazanymi przez przedstawicieli Tureckiej Prezydencji ds. Zarządzania Katastrofami i Kryzysami (tur. *Afet ve Acil Durum Yönetimi Başkanlığı*, AFAD) w ciągu kolejnych dwunastu godzin nastąpiło [ponad sto wstrząsów wtórnych](#) o magnitudzie 4,3 lub większej. Najsilniejsze z nich (7,5 w skali Richtera; przez niektórych ekspertów określane nawet jako drugie, odrębne trzęsienie ziemi) miało miejsce o godzinie 13:24 w pobliżu miasta Elbistan, około sto kilometrów na północ od Pazarcık. Mimo że region, w którym doszło do kataklizmu położony jest w strefie styku trzech płyt tektonicznych: anatolijskiej (oddzieloną uskokiem częścią płyty euroazjatyckiej), arabskiej i afrykańskiej, uznawany był do niedawna za stosunkowo [mało aktywny sejsmologicznie](#). Na przestrzeni ostatnich pięćdziesięciu lat w promieniu 250 kilometrów odnotowano jedynie trzy trzęsienia ziemi o magnitudzie wyższej niż 6,0 (ostatnie w styczniu 2020 roku w prowincji Elazığ). Co więcej, na obszarze całego uskoku wschodnio-anatolijskiego, który rozciąga się od Zatoki Iskenderun aż po płaskowyż pomiędzy miastami Bingöl i Erzurum w zachodniej części Wyżyny Armeńskiej, w XXI wieku wydarzyły się zaledwie cztery poważne trzęsienia ziemi. Zdaniem sejsmologów zdecydowanie bardziej narażony na katastrofalne w skutkach wstrząsy jest północno-zachodni region Turcji (zwłaszcza tereny leżące wokół [Morza Marmara](#), w tym liczący ponad 15 milionów mieszkańców Stambuł), gdzie od 2000 roku doszło do ośmiu dużych trzęsień ziemi.

Według dotychczasowych doniesień, w rezultacie kataklizmu najbardziej ucierpiały prowincje Kahramanmaraş i Hatay, w których zginęło odpowiednio 5 323 i 5 111 mieszkańców ([stan na 10 lutego 2023](#)). Ponad tysiąc osób straciło życie w prowincjach Adıyaman i Gaziantep (odpowiednio: 3 105 i 2 141). Z kolei z prowincji Adana, Diyarbakır, Malatya, Osmaniye i Şanlıurfa napływały informacje o setkach zabitych (w sumie liczba ofiar śmiertelnych w tych pięciu prowincjach przekroczyła dwa tysiące). Ponadto w prowincjach Bingöl, Elazığ i Kilis wyciągnięto spod gruzów kilkadziesiąt ciał. O potężnym zasięgu oddziaływania trzęsienia ziemi świadczy fakt, że nawet w oddalonej od epicentrum aż o blisko 500 kilometrów prowincji Batman znaleźli się ludzie dotknięci skutkami żywiołu. Z analizy najnowszych danych udostępnionych przez tureckie służby wynika, że liczba rannych waha się obecnie od kilkudziesięciu osób we wspomnianej prowincji Batman do ponad 15 tysięcy w prowincji Hatay. Dodatkowo należy zaznaczyć, iż na całym obszarze objętym katastrofą dziesiątki tysięcy ludzi uznaje się wciąż za [zaginionych](#), a z każdą upływającą godziną szanse na odnalezienie pod gruzami żywych osób maleją. Na obecnym etapie trudno też określić skalę strat materialnych, ponieważ wiele mniejszych miejscowości (szczególnie na terenach górskich) jest nadal odciętych od świata. Do tej pory lokalne władze zdążyły potwierdzić, że w efekcie wstrząsów uszkodzonych zostało kilkadziesiąt tysięcy różnego rodzaju budynków, wśród których zdecydowaną większość stanowiły apartamentowce, bloki mieszkalne i domy jednorodzinne. Niestety, wiele z nich zawaliło się całkowicie. Oprócz tego poważnie zniszczone zostały bezcenne [zabytki kultury](#) (m.in. starożytna twierdza w Gaziantep, część starego miasta w Diyarbakır wraz z antyczną cytadelą, osmańskie meczety Şirvani w Gaziantep i Yeni Camii w Malatyi, rzymskokatolicka Katedra Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Iskenderun). Ucierpiały również budynki użyteczności publicznej, takie jak lotniska w Antakyi i Malatyi, szpital

w Antakji, gmach urzędu miasta w Adiyaman i galeria handlowa w Diyarbakır. W wyniku wstrząsów przewróciły się także kontenery w [porcie w Iskenderun](#) (jeden z największych portów w Turcji), co spowodowało wybuch gigantycznego pożaru, który został opanowany przez strażaków dopiero po dwóch dniach.

Na wieść o trzęsieniu ziemi prezydent Turcji Recep Tayyip Erdoğan ogłosił, że do regionów dotkniętych katastrofą natychmiast skierowano prawie 100-tysięczny personel służb poszukiwawczo-ratowniczych oraz kilka tysięcy żołnierzy Tureckich Sił Zbrojnych. Jednocześnie Erdoğan zaapelował o pomoc międzynarodową w obliczu kataklizmu o tak wielkich rozmiarach. W ciągu kilku godzin na wezwanie prezydenta odpowiedziało [ponad osiemdziesiąt państw](#) (m.in. Azerbejdżan, Chiny, Indie, Izrael, Japonia, Korea Południowa, Pakistan, Rosja, Kanada, USA, Wielka Brytania, państwa UE), które zaoferowały wsparcie w postaci wysłania do Turcji wyspecjalizowanych grup oraz niezbędnego sprzętu ratowniczego. Zapewniono także o dostarczeniu pomocy humanitarnej dla najbardziej potrzebujących. Od samego początku akcję ratunkową utrudniają [niekorzystne warunki pogodowe](#) panujące w Anatolii Południowo-Wschodniej. Z powodu bardzo niskiej temperatury oraz miejscami obfitych opadów marznącego deszczu i śniegu, wiele ze znajdujących się pod gruzami osób zmarło z wychłodzenia zanim dotarli do nich ratownicy. Zimowa aura w połączeniu z ogromnymi zniszczeniami infrastruktury drogowej i kolejowej uniemożliwia również szybki transport ludzi i sprzętu na miejsce tragedii. Zgodnie z zapewnieniami władz centralnych kilkaset tysięcy osób, które w wyniku trzęsienia ziemi straciły dach nad głową, zostaną tymczasowo zakwaterowane w hotelach w prowincji Antalya. Minister spraw wewnętrznych [Süleyman Soylu](#) przyznał przy tym, że odpowiednie zorganizowanie tego przedsięwzięcia wymaga czasu i środków, w związku z czym poszkodowani będą musieli na razie uzbroić się w cierpliwość. Dla ogromnej rzeszy ludzi oznacza to po prostu konieczność koczowania w samochodach, namiotach lub prowizorycznych barakach w temperaturze spadającą nocami poniżej zera. W obawie przed wstrząsami wtórnymi duża część lokalnej populacji, której domy nie zostały uszkodzone przez żywioł, również nie decyduje się jeszcze na powrót do swoich mieszkań, co tylko zwiększa zapotrzebowanie na dostęp do schronienia.

Dzień po wprowadzeniu na trzy miesiące stanu wyjątkowego na terenie dziesięciu prowincji dotkniętych w największym stopniu skutkami trzęsienia ziemi, w środę 8 lutego br. prezydent Erdoğan odwiedził najbardziej zniszczone miejsca, w tym znajdujące się w pobliżu epicentrum miasto Pazarcık. Na zorganizowanej tam [konferencji prasowej](#) Erdoğan przyznał, że w pierwszych godzinach po katastrofie akcja ratunkowa nie przebiegała w sposób wzorcowy, niemniej dzięki skutecznej koordynacji na poziomie rządowym obecnie wszystkie służby pracują już na pełnych obrotach. Równocześnie prezydent wezwał obywateli, by wsłuchiwali się jedynie w oficjalne komunikaty i ignorowali głosy „prowokatorów”, którzy w mediach społecznościowych krytykowali opieszałość władz. Co znamienne, jeszcze tego samego dnia poinformowano o zatrzymaniu w różnych częściach Turcji [kilkudziesięciu osób](#) pod zarzutem publikowania „prowokacyjnych postów mających na celu wywołanie strachu i paniki”.

Politycy rządzącej partii AKP nie mogą jednak nie dostrzegać narastającego gniewu społecznego, którego źródłem jest niewystarczająca pomoc państwa na terenach objętych trzęsieniem ziemi. W niezależnych tureckich mediach pojawiło się mnóstwo relacji poszkodowanych mieszkańców

narzekających na niedocieranie do ich miejscowości żadnych ekip ratowniczych, przez co zmuszeni są oni do poszukiwania uwieczonych pod rumowiskiem bliskich na własną rękę. Wiele osób zwraca też uwagę na braki w dostawach wody, pożywienia, lekarstw, ubrań, koców, namiotów oraz innych potrzebnych sprzętów. Działania rządu [skrytykowali](#) również przedstawiciele partii opozycyjnych, zarzucając politykom AKP, że przez ponad dwadzieścia lat sprawowania władzy nie byli w stanie przygotować państwa na przeciwdziałanie skutkom klęsk żywiołowych. Lider partii CHP Kemal Kılıçdaroğlu oskarżył nawet prezydenta Erdoğan'a o całkowite roztrwonienie środków celowych przeznaczonych na ochronę ludności przed trzęsieniami ziemi. W dodatku realizowana w ostatnich latach przez AKP centralizacja niemal wszystkich procedur związanych z funkcjonowaniem państwa uniemożliwiła zdaniem ekspertów podjęcie zdecydowanych działań niezwłocznie po otrzymaniu informacji o wystąpieniu pierwszych wstrząsów.

Mimo że ze względu na wciąż trwającą akcję poszukiwawczo-ratowniczą oraz towarzyszący jej chaos informacyjny próba dokładniejszego oszacowania skutków trzęsienia ziemi w południowo-wschodniej Turcji nie jest w tej chwili możliwa, wydarzenia z ostatnich dni będą mieć bez wątpienia fundamentalne znaczenie dla tegorocznych wyborów prezydenckich i parlamentarnych, które wedle deklaracji prezydenta Erdoğan'a mają odbyć się w maju. Z jednej strony katastrofa o tak potężnej skali może przyczynić się do zasypania istniejących podziałów społeczno-politycznych i zjednoczenia się większej części obywateli wokół rządzących. Na taki scenariusz liczy z pewnością Recep Tayyip Erdoğan, który sprawuje urząd głowy państwa od 2014 roku i aktualnie walczy o [trzecią kadencję](#) na stanowisku prezydenta, na co pozwala mu poprawka do konstytucji wprowadzona przy okazji zmiany ustroju państwa z parlamentarnego na prezydencki w 2017 roku. Stojący na czele władzy wykonawczej Erdoğan odwołuje się więc do wspólnoty narodowej, argumentując przy tym, że tylko kierowana przez niego AKP jest w stanie poradzić sobie z konsekwencjami trzęsienia ziemi. Z drugiej jednak strony kataklizm w Anadolii Południowo-Wschodniej może ostatecznie uzmysłwić Turkom, że państwo rządzone od ponad dwóch dekad przez Erdoğan'a (premiera z ramienia AKP w latach 2003-2014) jest pod wieloma względami zupełnie niewydolne. Obecnie wątpliwości budzi przede wszystkim sposób wydatkowania środków ze wspomnianego funduszu na rzecz zapobiegania katastrofom naturalnym, z którego część miała być także przeznaczona na zwiększanie potencjału tureckich służb poszukiwawczo-ratowniczych. Budżet tego programu szacuje się na około [90 miliardów lir](#) (5 miliardów dolarów), ale rząd AKP nigdy nie przedstawił opinii publicznej, w jaki sposób i na jakie cele wydatkowane są te środki. Biorąc pod uwagę, że w trakcie serii wstrząsów zawaliły się setki nowoczesnych budynków wzniesionych w ostatnich latach w ramach projektu modernizacji i urbanizacji terenów położonych w Anadolii Południowo-Wschodniej, pojawiły się pytania o jakość tureckiego sektora budowlanego, którego rozwój jest jednym z filarów polityki prezydenta Erdoğan'a. Co prawda wiele przedsiębiorstw (w tym także państwowych) od dawna oskarżano o wybiórczy stosunek do przepisów budowlanych (zwłaszcza na obszarach narażonych na trzęsienia ziemi), ale zapewne dopiero teraz debata publiczna na ten temat zostanie wznowiona. Niewykluczone, że w jej trakcie ujawnione zostaną nowe skandale związane z AKP lub powiązanymi z nią biznesmenami, co znacząco ograniczy szanse wyborcze Erdoğan'a i jego ugrupowania. Warto w tym kontekście dodać, że region, w którym doszło do trzęsienia ziemi uznawany jest powszechnie za [bastion partii rządzącej](#), wobec czego także od umiejętności zarządzania tym kryzysem zależy w dużej mierze wynik tegorocznych wyborów.

Obserwatorzy życia politycznego w Turcji uważają, że styczniowa zapowiedź prezydenta Erdoğan o przyspieszeniu wyborów powszechnych o miesiąc (pierwotnym terminem był 18 czerwca 2023 roku) była podyktowana obawami o fatalną kondycję tureckiej gospodarki. Pograżona od niemal czterech lat w poważnym kryzysie ekonomicznym Turcja zmagą się z rekordowo wysoką inflacją (nieoficjalnie przekraczającą nawet 100 procent), gwałtownym spadkiem wartości liry oraz rosnącym bezrobociem. Walcząc z kryzysem gospodarczym ministrowie finansów w gabinecie prezydenta Erdoğan stosowali bardzo niekonwencjonalne i kontrowersyjne metody, czym doprowadzili tylko do pogłębienia zapaści. Z kolei w trakcie kampanii wyborczej rządzący przyjęli kilka populistycznych ustaw (np. zniesienie wieku emerytalnego, podwyższenie płacy minimalnej o 55 procent), co wpłynęło na dalsze pogorszenie wszystkich wskaźników ekonomicznych. Trzęsienie ziemi jest kolejnym ogromnym ciosem dla tureckiej gospodarki, ponieważ zgodnie z szacunkami ekonomistów straty wyrządzone przez kataklizm mogą sięgnąć [dziesiątek miliardów dolarów](#). Na kryzys gospodarczy nakłada się szereg problemów społeczno-politycznych, z których istotna część jest skutkiem działań prezydenta Erdoğan i AKP. Konsekwentnie budując modelowy przykład [autorytarnego reżimu](#), władze w Ankarze dążą do przejęcia kontroli nad różnymi sektorami państwa (m.in. wojskiem, sądownictwem i mediami), tłumiąc przy tym wszelką krytykę (np. aresztowania zwolenników opozycji, cykliczne blokady dostępu do internetu). Wykorzystując w sposób cyniczny i partykularny ważne dla większości mieszkańców Turcji wartości religijne, konserwatywne i nacjonalistyczne, rządzące elity posługują się taktyką polaryzacji społecznej w celu mobilizacji własnego elektoratu przeciwko zagrożeniom wewnętrznym. Jednym z elementów tej strategii politycznej jest również walka z przedstawicielami kurdyjskiego ruchu niepodległościowego na południu i wschodzie Turcji (a więc także na terenach objętych obecnie katastrofą), co potęguje wzrost napięcia nie tylko w kraju, ale również w regionie, ponieważ na polecenie Erdoğan Tureckie Siły Zbrojne dokonują regularnych ataków na pozycje Kurdów na pograniczu z Syrią i Irakiem. Wreszcie, Turcja jest stale zagrożona [atakami terrorystycznymi](#) (ostatni duży zamach miał miejsce w Stambule w listopadzie 2022 roku), a w warunkach poważnego zawirowania po trzęsieniu ziemi ryzyko nowych aktów terroru bezsprzecznie wzrośnie.

W ostatnich miesiącach prezydent Erdoğan nie odnosi również większych sukcesów na arenie międzynarodowej. Chociaż on sam i członkowie jego gabinetu starają się prowadzić asertywną i wielowymiarową politykę zagraniczną, prezentując Turcję jako regionalne mocarstwo zdolne do realizacji swoich ekspansywnych celów wszystkimi dostępnymi metodami, ogłaszane przez nich projekty polityczne pozostają często tylko w sferze deklaracji. Aktualnie głównym “wrogiem” Turków zdaje się być Grecja, która torpeduje tureckie plany dotyczące poszukiwania surowców energetycznych znajdujących się pod dnem Morza Egejskiego. Kwestia podziału stref ekonomicznych we wschodnim basenie Morza Śródziemnego była w ostatnim czasie przedmiotem licznych sporów między oboma państwami. Na początku tego roku prezydent Erdoğan stwierdził nawet, że nie wyklucza wycelowania nowo wyprodukowanych [pocisków balistycznych Tayfun](#) w stronę Aten, jeżeli strona grecka będzie wciąż ograniczać Turkom “swobodę żeglugi po wspólnym akwenie”. W szerszym kontekście geopolitycznym władze w Ankarze od lat posługują się krytyczną, a nierzadko wprost wrogą retoryką w odniesieniu do Unii Europejskiej, przedstawiając ją jako strukturę wysoce zdegenerowaną i zagrażającą tradycyjnym wartościom.

Wynika to ze wspomnianych uwarunkowań wewnętrznych (połączenie konserwatyzmu, nacjonalizmu, autorytaryzmu i islamu w doktrynie AKP) oraz coraz bardziej odmiennych interesów w sąsiednich regionach (np. Bałkany Zachodnie, Bliski Wschód, Afryka Północna). Mimo że duża część tureckiego społeczeństwa z wielu powodów jest negatywnie nastawiona do UE, w obecnej sytuacji, gdy państwa członkowskie przekazują wszechstronne wsparcie finansowe i materialne do regionów dotkniętych katastrofalnym trzęsieniem ziemi, obraz wspólnoty europejskiej w oczach Turków może ulec znaczącej poprawie, co z kolei nie byłoby korzystne dla Erdoğan.

Wydawało się, że inwazja Rosji na Ukrainę siłą rzeczy wpłynie na normalizację stosunków Ankarą z Zachodem, lecz jak dotąd tak się nie stało. Turcja jako państwo członkowskie NATO (obok Węgier) [blokuje akcesję Finlandii i Szwecji](#) do Sojuszu Północnoatlantyckiego, uzależniając swoją zgodę od spełnienia szeregu warunków zarówno przez rządy w Helsinkach i Sztokholmie, jak i innych członków Sojuszu (np. odwołanie embargo na import broni wprowadzonego po rozpoczęciu operacji wojskowej przeciwko Kurdom w północnej Syrii). Niektórzy eksperci stoją na stanowisku, że swoją niejednoznaczną postawą względem wojny na Ukrainie prezydent Erdoğan nie chce przekreślić budowanej przez wiele lat pozytywnej relacji z Władimirem Putinem. W tym kontekście warto dodać, że władze w Ankarze nie przyłączyły się do zachodnich sankcji wobec Rosji, a jesienią 2022 roku politycy AKP przedstawili koncepcję nowego projektu energetycznego, w ramach którego rosyjski gaz miałby być przesyłany do Europy przez terytorium Turcji. Wprawdzie tureckie wysiłki mediacyjne w trakcie konfliktu na Ukrainie oceniane są dobrze przez społeczność międzynarodową, niemniej jednak mimo [kilku udanych inicjatyw](#) (np. koordynacja procesu wymiany jeńców, organizacja transportu ukraińskiego zboża przez cieśniny czarnomorskie) apele Turków o zawieszenie broni i przystąpienie do negocjacji pokojowych pozostają bez odpowiedzi. Należy wobec tego zauważyć, że wbrew mocarstwowej retoryce Erdoğan i jego środowiska politycznego, Turcja jest nadal zbyt słaba, by móc prowadzić w pełni niezależną politykę zagraniczną, co zmusza ją do wchodzenia w doraźne sojusze z różnymi partnerami. Powoduje to, iż działania Turków pozbawione są często spójności, co rzutuje na spadek wiarygodności ich kraju na arenie międzynarodowej. Zważywszy zatem na powyższe okoliczności, nie ma żadnych wątpliwości, że rok 2023 będzie przełomowy nie tylko dla samej Turcji, ale również całego regionu. Tragiczne trzęsienie ziemi w Anatolii Południowo-Wschodniej stanowi więc kolejne bardzo poważne wyzwanie dla Recepty Tayyipa Erdoğan i rządzącej partii AKP. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że od sposobów poradzenia sobie z konsekwencjami kataklizmu zależy polityczna przyszłość prezydenta oraz i jego formacji.